Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 3. lutego 1921 r. Nr. 27.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża.

Warszawa, 2. II. (PAT.) Dnia 1 lutego wieczorem wyjechał do Paryża Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Tego samego dnia przedpołudniem odbyła się u Naczelnika Państwa w Belwederze konferencja z udziałem ministra spraw zagranicznych, ministra skarbu, oraz ministra przemysłu i handlu. Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone sprawom, związanym z bytnością Naczelnika Państwa w Paryżu.

Pułkownik Chardigne w Warszawie.

Warszawa, 2. II. (PAT.) Przewodniczący komisji Ligi Narodów pułkownik Chardigne, który wczoraj przybył do Warszawy, odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych ks. Sapiehą.

(Jak się domyślamy, chodzi tu o sprawę przeprowadzenia plebiscytu w Wilnie. Red.)

Gen. Żeligowski w Warszawie.

Warszawa, 2. II. (PAT.) W Warszawie bawi obecnie gen. Żeligowski, dyktator wojskowy Ziemi Wileńskiej. Dnia 31 stycznia b. r. odbył on konferencję z ministrem spraw zagranicznych ks. Sapiehą; brał również udział w konferencji u Naczelnika Państwa.

Z Sejmu warszawskiego.

Warszawa, 2. II. (PAT) Projekt ustawy o orderze Orła Białego, rozpatrywany będzie przez Sejm w najbliższy czwartek.

Poseł Radziszewski, który reprezentował Sejm Polski na międzynarodowej konferencji finansowo-okonomicznej w Paryżu, zda sprawozdanie z tej konferencji na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Uczczenie delegatów Łotwy, Estonji i Gruzji.

Warszawa, 2. II. (PAT.) Dnia 31 stycznia odbył się w salonach hotelu Europejskiego w Warszawie obiad, wydany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedstawicielom dyplomatycznym Estonji, Łotwi i Gruzji, które to państwa uznane zostały przez Polskę.

W sprawie kresów wschodnich.

Warszawa, 2. II. (PAT.) W dniach 26—31 stycznia odbył się w Warszawie zjazd starostów ziemi Wołyńskiej, Poleskiej i Nowogrodzkiej, zwołany przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Zjazd ten otworzył minister spraw wewnętrznych Skulski. Starostowie złożyli sprawozdanie ze stanu obecnego tych kresów wschodnich przyłączonych do Polski a następnie otrzymali oni wskazówki, co do ich dalszego postępowania.

Z gdańskiej Rady Portowej.

Warszawa, 2. II. (PAT.) Dnia 31 stycznia wyjechali do Gdańska dwaj członkowie polscy Gdańskiej Rady Portowej, pp. Getlich i Stefan Grabski. Trzeci członek Rady Portowej p. Dohrmann bawi jeszcze w Paryżu.

Nowy poseł angielski w Warszawie.

Warszawa, 2. II. (PAT.) Dnia 31 stycznia b. r. odbył się w Belwederze akt wręczenia Naczelnikowi Państwa listu uwierzytelniającego, przez posła angielskiego Mac Millera.

Niemcy na rozdrożu!

Notę Najwyższej Rady koalicyjnej, zawierającą rezultaty konferencji w Paryżu doręczono już rządowi niemieckiemu wraz z listem do prezydenta Niemiec podpisanym przez Brianda.

Prasa niemiecka przyjmuje do wiadomości uchwały koalicji w Paryżu z wielkim niepokojem i oburzeniem. Podnoszą się coraz liczniejsze głosy dowodzące, że Niemcy warunków wypełnić nie mogą.

Berlin, 31 stycznia. Posiedzenie parlamentu odroczono do godziny 4 po południu. Minister Simons wygłosi mowę.

Berlin, 31 stycznia. Minister Dr. Simons wygłosił w parlamencie niemieckim bezbarwną przemowę, z której wynika, że rząd co do uchwał koalicji w Paryżu ostatecznego stanowiska dotychczas nie zajął. Ton przemowy był pesymistyczny. Izba wysłuchała słów ministra w milczeniu głębokiem.

Ciekawym jest następujący telegram:

Berlin, 1-go lutego. Krótko po odroczeniu posiedzeń parlamentarnych odbywały frakcje polityczne partji niemieckich swoje posiedzenia.

Rezultaty obrad popołudniowych i wieczornych wykazały, że partje rządowe a także i partja socjalistyczna (większość) zgodni są w tem, że uchwały paryskie odrzucić należy.

Socjaliści niezależni zajmują stanowisko wyczekujące. Nacjonaliści niemieccy program paryski odrzucają i niechcą nawet układów.

Pod datą 31 stycznia donoszą z Berlina, że nota paryska jest przedmiotem intensywnej pracy w ministerjum. Gabinet jest zdania, że nota zawiera zamach na traktat pokojowy. W ministerjum panuje przekonanie, iż nie można dobrowolnie zgodzić się na zapłatę sum, nie wiedząc w jaki sposób sumy te dotyczące odszkodowania zostały zestawione.

Prasa francuska występuje energicznie. „Petit Parisienne“ pisze: „Jedno z największych pism berlińskich wzywa koalicję, ażeby to, co chce, wzięła sobie sama. Właśnie że taka uchwała w Paryżu zapadła, **ażeby zapłatę wziąść, jeżeli się okaże, że dłużnik ma złą wolę Koalicja konfiskować będzie cła, jeżeli Niemcy nie pozwolą na kontrolę ceł. Przyjdzie wtenczas komornik.** A komornikiem są **armje koalicyjne,** które znajdują się nad Renem i strzegą przyczółków mostowych. Ci komornicy **skonfiskują obwód Ruhry, na granicy dzielnic nadreńskich będą żądać ceł, zażądają podatków i takowe kasować będą.**

Niemcy prowadzą obecnie politykę Dr. Simonsa, do której świat cały niema zaufania. Jest to polityka dwuznaczna, dwulicowa. Z jednej strony zapewnia się koalicję, że Niemcy wypełnią warunki traktatu pokojowego, a z drugiej strony wygłasza się oficjalne mowy o niemożliwości wykonania przepisów traktatu, toleruje się różne organizacje wojskowe w rodzaju »Orgeschów«, »Einwohnerwehrów«, »Grenzwehrów« itd., toleruje się ruch monarchistyczny, antykoalicyjny, który przybiera coraz to większe rozmiary. Wobec wrogiej Polsce agitacji propagowanej przez pewne koła nacjonalistyczne rząd niemiecki uprawia politykę pasywnej resystencji.

Dziwno nam, że przedstawiciele Niemiec podobno chcą poprzeć ten niebezpieczny rząd Dr. Simonsa, który naraża Niemcy na nowe komplikacje, a może nawet na akcję energiczną i bezwględną ze strony koalicji.

Wkrótce wyjaśnienie tej nader skomplikowanej sytuacji politycznej nastąpić musi.

Walka o Górny Śląsk.

(Ł) Już nie miesiące ale tygodnie może, dzielą nas od dnia głosowania na Górnym Śląsku. Sprawa górnośląska przybiera coraz to większe rozmiary, stała się nawet sprawą międzynarodową wielkiego znaczenia. I jakkolwiek wydaje nam się niedorzecznością, walka plebiscytowa między dwoma państwami, z których jedno od wieków zorganizowane, drugie zaś po 150 letniej niewoli zaczyna powracać do życia państwowego i organizować się powoli, jednak pogodzić musimy się z rzeczywistością i przyjąć plebiscyt jako rzecz ustanowioną. Niemniej jednak przyznać musimy, że Polska w arsenale środków walki plebiscytowej, posiada broń najważniejszą, a jest nią samo pochodzenie i przekonanie polskie ludu górnośląskiego. Atut to najważniejszy i Niemcy liczą się z nim poważnie, usiłując wszelkimi środkami pociągnąć polski lud górnośląski ku sobie. Garstka Niemców składająca się z urzędników, kupców, przemysłowców, nielicznych nauczycieli i inteligentów, nie wchodzi **wcale pod uwagę.** Ostatni środek ratunku widzą Niemcy w swoich emigrantach z Westfalji i Nadrenji. I dlatego też wszelkie kroki Koalicji, zdążające do zniesienia głosowania tych obcych przybyszów lub choćby do najmniejszej zmiany w ich głosowaniu, spotykane są w Niemczech z wybuchami niezadowolenia i protestów. Zdawać sobie muszą Niemcy z tego sprawę, że polski lud osiedlony stale na Górnym Śląsku, odporny jest na wszelką agitację niemiecką, i wynik plebiscytu bez emigrantów byłby bardzo wątpliwy, kiedy czynią tak wielkie starania o dostęp emigrantów do głosowania we właściwem miejscu i właściwym czasie. W każdym razie, szczegóły głosowania, a nawet i samo głosowanie emigrantów z głębi Niemiec nie jest jeszcze postanowione i dlatego też ogólne położenie na Górnym Śląsku jest w ostatnich tygodniach dość naprężone.

Ogólne położenie na Górnym Śląsku w ostatnim czasie skreśla korespondent (A. P.) »Dziennika Gdańskiego« w następujący sposób: »Razem z urzędową czynnością zestawienia spisów osób, uprawnionych do głosowania, desza też agitacja plebiscytowa do niebywałych przedtem rozmiarów, i napięcia wszystkich sił. Niemcy, jak się zdaje, przypuścili ostatni ale zato najcięższy szturm generalny przeciw Polakom i Polsce, aby w ostatnich, decydujących niebawem chwilach, zwycięstwo przechylić na swoją stronę. Jedna dyplomatyczna nota niemiecka goni drugą, mnożą się protesty i skargi, na rzekomy teror polski, powodzią artykułów tendencyjnie bardzo sprytnie ujętych i nie cofających się przed żadnym fałszem, obłudą i oszczerstwem, zasypują ludność górnośląską, aby ją w ostatniej jeszcze chwili odstraszyć od Polski. Niemcy stworzyli nawet specjalną »polską« prasę plebiscytową, i wydają coś z pięć dzienników i czasopism wprawdzie w języku polskim pisanych, ale na wszystko co polskie, ziejących duchem gorszym od najzjadliwszego organu hakatystycznego. Całe rzesze płatnych niemieckich agentów plebiscytowych, **zalały kraj cały.**

Podziwiać trzeba tylko spokój i karność, z jaką ludność polska znosiła dotąd i znosi prowokacje niemieckie. W tym spokoju podtrzymuje ją tylko przekonanie, że teror i niewola skończą się niebawem. Nikt z Polaków nie wątpi tutaj, że sprawa polska odniesie zwycięstwo.

Praca nad uświadomieniem narodowem na Górnym Śląsku postąpiła w ostatnich miesiącach olbrzymim krokiem naprzód. Już przed wojną Górny Śląsk uchodził za przeważnie polski nawet w oczach Niemców, chociaż agitacja polska nad uświadomieniem narodowem zgermanizowanych do połowy Górnoślązaków była nieomal wykluczona. Już wtedy Polacy górnośląscy wysyłali kilku własnych posłów do parlamentu niemieckiego. Jeszcze przed rewolucją, w czasach, gdy Niemcy odnosili na polu bitwy wielkie sukcesy, taki np. powiat gliwicki, który dotąd głosował zawsze na Niemca, przedstawicielem swym do parlamentu wybrał Korfantego. O ileż więcej na korzyść polską zmieniły się stosunki w ostatnich czasach, gdy Niemcec musiał wypuścić Górny Śląsk z swojej pięści żelaznej i patrzeć tylko na postępy polskiej pracy uświadamiania narodowego. Niema już dzisiaj na G. Śląsku wsi, gdzieby nie istniało chociaż jedno tylko towarzystwo polskie, lub kółko oświatowe. Lud górnośląski odżył całkiem duchem narodo-

wym i czeka tylko z upragnieniem chwili głosowania, aby czynem decydującym dać wyraz swemu przekonaniu i głębokiej serdecznej miłości do Ojczyzny, z którą na zawsze połączyć się pragnie.

Ciekawe są także wywody ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy w sprawie Górnego Śląska. Minister polski w tej sprawie wypowiedział się przed reprezentantem »Telegraphen-Union« następująco: »Ludność miejscowa pomimo kilkusetletniego oderwania od Polski, zachowała z podziwu godną wytrwałością język i obyczaje polskie. Równocześnie ze wzrostem oświaty i rozwojem stosunków gospodarczych i społecznych rozpoczął się żywiołowo ruch uświadomienia narodowego, który zatacza coraz szersze kręgi i ogarnął obecnie wszystkie warstwy społeczne G. Śląska. Nawet ludność miejska, która— jak się zdawało — zapomniała o swej polskości, budzi się rozumiejąc, że warunki swobodnego rozwoju G. Śląska istnieją tylko w połączeniu z Państwem Polskiem. Szeregują się coraz liczniej stronnictwa, które wypowiadają się za przynależnością do Polski. Wystarczy wspomnieć o ostatnim zjeździe t. zw. „Oberschlesische Volkspartei«.

Plebiscyt będzie tylko ostatecznemu przypieczętowaniem i stwierdzeniem obecnej woli ludności za przyłączeniem G. Śląska do Polski. Dlatego też cała Polska czeka z ufnością na rezultat plebiscytu, który — o ile będzie przeprowadzony w sposób, dający rękojmię, że stanowi wyraz rzeczywistej woli mieszkańców kraju, musi wypaść pomyślnie dla Polski. W danym wypadku zresztą zasada samostanowienia ludności danego terytorjum, stanowiąca jedną z podstaw traktatu wersalskiego, opiera sie na względach natury geograficznej i gospodarczej. Górny Śląsk stanowi klin, wrzynający się w terytorjum Państwa Polskiego i w obecnych jego granicach stanowiący z Polską jedną całość geograficzną. Również gosp. G. Śląsk stanowi naturalne uzupełnienie organizmu Państwa Polskiego i zyska przez przyłączenie do Polski możliwość nowego rozwoju gospodarczego.

Stwierdzić też należy, że wbrew często ze strony niemieckiej wysuwanemu twierdzeniu, Niemcy nawet bez G. Śląska, z którego w każdym razie będą miały zapewniony znaczny kontyngent węgla, będą mogły rozwiązać się ekonomicznie i wywiązać ze swych zobowiązań wobec Ententy. Tylko 9 procent górnośląskiej produkcji węgla szło na użytek Niemiec przed wojną. Obecnie nawet po ewentualnej utracie G. Śląska i przy dostawach dla Ententy przedwojenne zapotrzebowanie węgla może być pokryte w Niemczech do 85 procent.

Dla Polski natomiast G. Śląsk będzie stanowił najżywotniejszą dzielnicę ze względu na wysoki rozwój przemysłowy, otoczony specjalną pieczołowitością rządu, który, — jak tego dowodzi już uchwalona autonomja województwa górnośląskiego — uwzględnia w szerokiej mierze odrębność kulturalną i gospodarczą G. Śląska i daje mu możność samodzielnego kształtowania dalszego jego rozwoju.

Polscy robotnicy, poczuwszy się wreszcie panami na własnej ziemi, bez wątpienia pracować będą lepiej, intensywniej i spokojniej, niż w warunkach dotychczasowych, a zatem zapewniony będzie wzrost i regularna produkcja węgla".

Tak więc rozumiemy dostatecznie ważność sprawy górnośląskiej i nie dziwimy się że G. Śląsk przechodzi obecnie silną walkę agitacyjną obu zainteresowanych narodów. Ciężkie te chwile zbliżają się jednak ku końcowi. Już może najbliższe tygodnie okażą czy G. Śląsk wróci z powrotem do Polski, czy też pozostanie nadal pod zaborem niemieckim. Cała ludność polska Warmji, Mazur i Powiśla, której sprawa bratniej ziemi górnośląskiej jest szczególniej drogą, czeka z bijącem sercem na wynik końcowy tej dziejowej walki.

Prezydent ministrów o położeniu Polski.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu Sejmu zabrał głos Prezydent Ministrów, Witos, celem wygłoszenia exposé:

Po dwóch latach istnienia Sejmu przychodzi obecnie ostateczna i najważniejsza jego praca: to jest ukończenie obrad nad konstytucją i jej uchwalenie. Konstytucja ma nadać trwałe formy państwowemu życiu Polski.

W dalszym ciągu chodzi o Litwę, o trwały pokój na wschodzie, o skrystalizowanie naszych przyjaźni i stosunków sąsiedzkich, wreszcie idzie tu o ziemię Górno Śląską.

Druga część naszego zadania, **to przetrwanie i wybrnięcie** z katastrofy gospodarczej.

W dziedzinie **administracji rząd dąży do jej ujednostajnienia na wszystkich ziemiach Polski.**

Uświadomiona część społeczeństwa pragnie **rozumnej decentralizacji** państwa, któraby nie osłabiła w niczem jego zdolności i zapewniła wszechstronny gospodarczy rozwój i porządek publiczny na wewnątrz.

Co do wydatków państwowych, **to wydatki na wojsko zredukowano do $3^1/_2$ miljardów mk.** Dalsze redukcje są w toku. Znaczne są oszczędności **przyczyniono przez reorganizację ministerstw i urzędów.**

Potem Premjer omawiał **położenie aprowizacyjne.**

Co do spadku waluty, to rząd albo już poczynił, albo poczyni w najbliższej przyszłości wszystko co potrzeba, aby **uniemożliwić wywóz marek polskich za granicę.**

W polityce zagranicznej głównym zadaniem rządu **jest ustalenie pokoju, osiągnięcie porozumienia gospodarczego z państwami sąsiedniemi i wszystkiemi innemi,** które objawiają rzeczywistą gotowość ekonomicznej współpracy.

Dzieło pokoju na wschodzie zbliża się ku końcowi.

Z Rzeszą Niemiecką finalizuje delegacja polska w Paryżu konwencję tranzytową.

Konwencja Polski z Wolnem Miastem Gdańskiem, jakkolwiek nie urzeczywistniła wszystkich naszych pragnień, to jednak może ona być podstawą do współżycia z Wolnem Miastem. Przystąpienie swe do konwencji oparł Rząd Polski o uzyskanie mandatu militarnego obrony Wolnego Miasta.

Konieczna jednak dla pracy pokojowej atmosfera powstanie dopiero po przygarnięciu do łona wspólnej **Ojczyzny Ziemi Wileńskiej i Górno-Śląskiej.**

Monarchiści niemieccy pod bronią!

Coraz częściej dochodzą w ostatnim czasie głosy o pokątnych knowaniach wszechniemieckich kół wojskowych i cywilnych, pragnących obalić obecny rząd Rzeszy niemieckich i zaprowadzić dawniejsze rządy biurokratyczne, na których czele stanąć ma ponownie były cesarz Wilhelm II. Doszło już tak dalece, że w Holandji wykryły władze tamtejsze sprzysiężenie Hohenzollernów, o którem berlińska „Freiheit" donosi, co następuje:

Rząd holenderski wzmocnił oddział policyjny na wyspie Wieringen, miejscu pobytu b. niemieckiego następcy tronu. Przy swych przechadzkach stoi „Kronprinz" odtąd pod dozorem policyjnym. Rząd holenderski ma mieć dalej zamiar, spowodować rodzinę Hohenzollernów do opuszczenia Holandji, ponieważ ma niezbite dowody na to, że Hohenzollernowie nadużywają gościnności i przytułku im użyczonego. Władze holenderskie są na tropie komplotu, w którym bierze udział przedewszystkiem były niem. następca tronu.

Kronprinz bierze silny udział w przygotowaniu wielkiego „puczu": chce on uciec do Niemiec i stanąć na czele oficerów i żołnierzy monarchistycznych. Dowody na to ma policja holenderska, która obłożyła tekę, zawierającą liczne obciążające akty, aresztem u pokojowca nast. tronu, który pośredniczył przy obradach.

O nowych wykryciach pokątnego handlu bronią, co również związane jest z powstaniem monarchizmu w Niemczech, donoszą świeżo gazety niemieckie, że nie zostały jeszcze wyjaśnione sądownie plany przygotowania powstania przez Orgeschów, w obwodze przemysłowym Waldenburga, aż tu znowu słychać o nowych zakupnach broni, tą razą w Erfurcie. Z początku zarządzono rozmaite aresztowania, lecz obecnie wszystko uciichło. W sprawie tej pisze „Vorwärts" co następuje:

Aresztowany w Erfurcie niejakiś Keil otrzymał zlecenie od kapitana v. Pfahlenbergera — jak się sam do tego przyznał — ażeby dostarczył 200 karabinów i 125 tys. patron. Obstalunek został aż do 500 karabinów podwyższony i fabryka broni Kirchner u Zella (Turyngji) zlecenie to otrzymała. Jako powód obstalunku podał ów kapitan, który obecnie się ulotnił, iż w Turyngji trzeba się liczyć z komunistycznymi rozruchami, a karabiny mają służyć jedynie do obrony. — Z tych 125 000 patronów dostawiła już pewna fabryka w Durlach około 90 000, które do przechowania otrzymała pewna firma w Erfurcie. Sprawa ta wyszła na jaw, gdy Keil zamierzał z pewnem monarchicznem towarzystwem, które Pfahlenbergowi zobowiązało się dostarczyć 25 000 karabinów i 100 000 patronów, zawrzeć kontrakt. Śledztwo dało prokuratorji papiery w rękę, z których wynika, iż zbiegły kapitan jeszcze innym osobom zlecił zamówienia na broń i amunicję. Pomiędzy innemi miał dostarczyć jeden kupiec z Erfurtu 5000 naczyń do gotowania, 5000 worków do chleba, 2000 butelek polowych, 15 kuchni polowych, i kompletne radjostacje itd. W papierach obłożonych aresztem znaleziono również podział broni.

Podając te fakty, pisze „Vorwärts": Przykład ten wskazuje: że bolszewicy prawicowi umieją sobie poradzić, nawet jeżeli nakazane przez koalicje oddanie broni wojskowej musi być przeprowadzone przez „Orgesch". Uzbrajają się więc w „fuzie myśliwskie" na co ci, którzy zarobili podczas wojny, chętnie dają pieniądze.

Trudne zaiste ma stanowisko obecny rząd niemiecki i jeżeli silna dłonia nie ukróci swawoli junkrów hakatystycznych, spodziewać się możemy w państwie niemieckiem niemiłych zajść politycznych. Zważyć bowiem należy, że i komuniści nie próżnują, jak tego dowodem liczne aresztowania przywódców komunistycznych w Essen, Duisburg i okolicy, dokonanych w ostatnich dniach przez tak zwany „oddział policji lotnej".

Wybory do Kreistagu

w powiecie Olsztyńskim.

Z polecenia Centralnego Komitetu Związku Polaków odbyło się w czwartek 27 zm. zebranie dzialaczy naszych z powiatu Olsztyńskiego, celem postawienia listy do sejmiku powiatowego. Po dłuższych naradach i zastanowieniu się, jednogłośnie ustanowiono następującą listę:

1. Stanisław Żurawski, gospodarz, Kajny.
2. Andrzej Reis, chałupnik, Lamkowo.
3. Ks. Wacław Osinski, proboszcz, Butryny.
4. Antoni Orłowski, gospodarz, Gryźliny.
5. Wiktor Kuhn, chałupnik, Roznowo.
6. Karol Langwald, wójt, St. Wartembork.
7. Paweł Karczykowski, kołodziej, Bartołdy.
8. Augustyn Kiwitt, sołtys, Mokiny.
9. Otton Hinzmann, rzeźnik, Jonkowo.

BOLESŁAW PRUS. 27

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Widząc, że mimo pilności parobka robota ciągnie się dłużej, niż zwykle, Ślimak wynajął do pomocy starą Sobieską. Baba przyszła o szóstej z niedużą butelką lekarstwa na ranę w nodze i do południa żęła za dwie osoby, wyśpiewując grubym głosem piosenki, których nawet Maćkowi wstyd było. Ale kiedy po obiedzie zażyła lekarstwo, mocno pachnące okowitą, kuracya tak ją rozebrała, że babie wypadł sierp z ręki.

— Ty, gospodarzu — poczęła wykrzykiwać — ty, gospodarzu, zbijaj grosze, a ty, najmito, żnij!... Ty, gospodarzu, kupuj żonie fulary, a ty, najmito, łaź na czworakach po polu i nosem się podpieraj...

Kiedy pan bogacieje,
Ze sługi pot się leje!

Żnij, Maćku!... Żnij, stara Sobieska!... a ja bez ten czas będę chodził pod boki z inżynierami, będę instygował na całą wieś i chował ruble do skrzyni!... Zobaczyta, że on jeszcze nazwie się panem Ślimaczyńskim!... Ma para szczęście, widać dyabeł go urodził z parszywej suki.. Żywych i umarłych... amen...

To wyszeptawszy, upadła Sobieska w bróżdę i nie ocuciła się do zachodu słońca. Mimo to, wypłacono jej za cały dzień żniwa; bo chora niewiasta miała ostry język i kiedy Ślimak chciał potargować się z nią za czas przespany, odparła, całując go w rękę:

— Co się tam macie ze mną swarzyć, panie gospodarzu?... Sprzedacie jedno kurczątko więcej i wyrówna się wam, bez mojej krzywdy!...

»Zawsze najlepiej takiemu, co potrafi się przymówić!« — pomyślał Owczarz. — Kiedy zaś w niedzielę wszyscy z chaty wybierali się do kościoła, on usiadł na przyzbie i zaczął ciężko wzdychać.

— A ty, Maćku, nie idziesz do kościoła? — zapytał go Ślimak, zmiarkowawszy, że parobkowi coś dolega.

— Gdzie mnie do kościoła! — westchnął Owczarz. — Ino wstydubym wam narobił...

— Cóż ci brak?

— Nie brakuje mi nic, ale obuwie mam takie, że co stąpnę, to noga idzie naprzód, a but psia kość zostaje na drodze.

— Sameś winien — rzekł Ślimak — bo czemu nie mówisz? Przecie należą ci się zasługi i dam ci zara sześć rubli.

Po chwili wyniósł z izby pieniądze, a Owczarz objął go za nogi.

— Kup se buty — mówił Ślimak — ale do karczmy nie wstępuj, bo masz miętkie serce i wszystko przepijesz.

Wkrótce poszli do kościoła: Ślimak z żoną, Magda z chłopcami, a Owczarz z daleka na końcu. Idąc marzył sobie, że jak wybudują drogę z żelaza, to Ślimak zostanie szlachcicem, a on, Owczarz będzie u niego służył na swoim stole i ożeni się...

Nagle przeżegnał się, aby odpędzić złego ducha, który widocznie zabiegał mu drogę i podszeptywał głupie zachcenia. Gdzież takiemu jak on nędzarzowi myśleć o żonie! Nawet Zośkaby go nie chciała, choć już ma dwuletnie dziecko i w głowie coś popsutego.

Pamiętna to niedziela dla obojga Ślimaków. Ona kupiła w straganie fular, dała dziadom po cztery grosze jałmużny, a w kościele usiadła w ławce przed ołtarzem, gdzie Grzybina i Łukasiakowa zaraz jej miejsca ustąpiły. Jego zaś ciągle ktoś zaczepiał. Arendarz robił mu wymówki, że psuje ceny Żydkom, sprzedając wszystko taniej; organista przypomniał, że wartoby zakupić mszę śpiewaną za duszę w czyścu będące; sam strażnik z nim się przywitał, a nawet ksiądz wikary zaczął rozmowę, zachęcając Ślimaka do hodowli pszczół.

— O, teraz — mówił wikary — kiedy masz pieniądze i czas wolny, mógłbyś przychodzić na probostwo i zobaczyć, jak pielęgnuje się owad. Później kupiłbyś parę ulów, miałbyś miód dla siebie, albo na sprzedaż, a wosk do kościoła. Bo nawet i przy dużym majątku, moje dziecko, nie zawadzi pamiętać o Bogu i hodować pszczoły.

Po odejściu wikarego zbliżył się do Ślimaka Grzyb. Staremu chłopu błyszczały oczy, gdy, paskudnie uśmiechając się, zagadnął:

— Pewno, Ślimaku, postawicie dziś dla całej wsi traktament, kiedy wam się udał taki interes?

— Nie traktowaliście wy mnie przy waszych interesach, to i ja was nie potraktuję przy moim — odparł szorstko Ślimak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

10. Jan Lingnau, gospodarz, Gotki.
11. Jan Markowski, cieśla, Wójtowo.
12. Jan Szaffryn, gospodarz, Purda.
13. Angustyn Popławski, robotnik, Pluski.
14. Jan Hellriegel, gospodarz, Trękus.
15. Joachim Luka, gospodarz, Spręcowo.
16. Jakób Böhm, chałupnik, Gietrzwałd.
17. Józef Zaraza, gospodarz, Ramsowo.
18. Jakób Barczewski, gospodarz, Jondorf.
19. Augustyn Bauchrowicz, gospodarz, Likuzy.
20. Józef Lendzian, gospodarz, Szabruk.
21. Michał Łęgowski, chałupnik, Grünau.
22. Józef Olk, właściciel tartaku, Leszno.
23. Jan Duliszewski, szewc, Butryny.
24. Jan Baczewski, właściciel młyna.

Rodacy i Rodaczki! Spodziewamy się, iż ta lista zadowoli każdego. Każdy stan: robotnik, rzemieślnik, chałupnik, gospodarz i ksiądz jest uwzględniony i ma swe zastępstwo. Starajcie się o to, ażeby w powiecie przy wyborach do sejmiku tylko kartki z powyższemi nazwiskami oddawano.

Starajcie się o to, ażeby hasło „Żurawski do Kreistagu" rozeszło się od chaty do chaty. Bądźmy jedni, przez jedność staniemy się silni, przez jedność zwyciężymy, Do dzieła więc i do agitacji za naszą listą.

Bliższe szczegóły co do sejmiku powiatowego nastąpią niebawem.

Związek Polaków — Sekretarjat na Warmję.
Jan Baczewski.

Przegląd polityczny.

Polska.

Uznanie Łotwy i Estonji przez rząd polski.

Wydział pras. Ministerstwa Spraw Zagranicznych komunikuje:

W d. 27 b. rządu polski uznał Łotwę i Estonję jako państwa niepodległe de jure. Akta uznania zostały wręczony rządowi Łotewskiemu przez posłów Rzeczypospolitej.

Demobilizacja armji.

Ze źródła bezwzględnie pewnego dowiadujemy się, że wszyscy oficerowie w randze poruczników i podporuczników. liczący ponad 35 lat zostaną z armji zwolnieni. Rozkaz został już wygotowany.

Umowa plebiscytowa

Warszawa. Między przedstawicielami Polski zawarło umowę w sprawie swobodnego przejazdu Górnoślązaków na plebiscyt na Górnym Śląsku przez Niemcy i Polskę.

W sprawie Cieszyńskiej.

Wiedeń. »Wiener Mittagspost« donosi z Cieszyna, że komisja koalicyjna będzie jeszcze raz badała sprawę cieszyńską i załatwi ją w odmienny sposób, bardziej na korzyść Polski.

Gdańsk.

Nadkomisarz Haking w stosunku do w. m. Gdańska.

Londyn. W rozmowie z korespondentem »Westminster Gazett« oświadczył gen. Haking, że wiadomości, rozszerzane w ostatnim czasie, w sprawie planowanego wysłania wojsk do Gdańska są zupełnie bezpodstawne. Gen. Haking nie będzie stał ua czele żadnych wojsk w Gdańsku. W Gdańsku czuwa jedynie nad ładem i porządkiem tamtejsza policja, którą poważa nadzwyczajnie. Gen. Haking i jego familja cieszą się bardzo, że się zobaczą z swymi przyjaciółmi gdańskimi. Ludność gdańska będzie dość zadowolona, gdy otrzyma węgle. Polacy zamknęli korytarz po stronie Gdańska, nie przepuszczając żadnych węgli (?!). Generał wyraził się bardzo sympatycznie o ludności gdańskiej;

Górny Śląsk.

„Oberschlsische Volkspartei" za Polską.

Gliwice. Niedawno odbyło się w »Nowym Swiecie« zebranie wielkie zwołane przez »Oberschls. Volkspartei.« Udział brało około 4000—5000 osób. Zebrani jednogłośne żądali przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Anglja o Górnym Śląsku.

Londyn. Dziennik »Manchester Guardian« rozpatruje położenie w Srodkowej Europie, porusza także sprawę górnośląskiego plebiscytu, pisząc: Zbliżające się głosowanie na Górnym Śląsku wywołuje nacjonalistyczne wykroczenia. Przypuszczać należy, że ani Polska ani też Niemcy nie zgodzą się na wynik głosowania, którego bezpartyjne przeprowadzenie prawdopodobnie nie może być zapewnione. Pozatem możliwa jest wojna między Polską a Niemcami.

Niemcy.

O wydanie broni.

Paryż. Na pierwszem posiedzeniu konferencji Międzysojuszniczej Foch przedstawił obecną sytuację Niemiec z punktu widzenia wojskowego i stwierdził, że komisja sojusznicza otrzymała zaledwie małą część broni, pochodzącej z rozbrojenia ludności niemieckiej. Policja bezpieczeństwa w Niemczech nie została jeszcze rozwiązana, a Niemcy odmawiają wydania przedewszystkiem artylerji z Królewca i Kistrzynia. Gen. Nollet wykazał, że Niemcy starają się uchylić od wykonania zobowiązań. Generał angielski Bingham wskazał na postępy w rozbrojeniu Niemiec

Sprawa okupacji Nadrenji.

Kolonja. W Paryżu odbywają się układy między belgijskim gen. Maglinsiem a francuskim przedstawicielem wojskowości, gen. Degouttem w sprawie nowego uregulowania dyslokacji wojskowej w okupowanych obszarach nadreńskich. — Układy te spowodowane zostały zamiarem Ameryki możliwie jak najszybszego wycofania wojsk swoich z Europy.

Bezrobocie.

Berlin. Ministerstwo pracy ogłasza, że liczba bezrobotnych, pobierających zapomogi, wzrosła w czasie od 15. grudnia do 1. stycznia o dalsze 43 tysięce. Obecnie jest w Niemczech 409 tysięcy bezrobotnych pobierających zapomogi, mianowicie 333 tys. mężczyzn i 76 tys. kobiet. Pozatem wypłaca rząd zapomogi dla 454 tys. członków rodzin bezrobotnych To są liczby, jakie podaje urzędowa statystyka. Tymczasem rzeczywista liczba bezrobotnych w Niemczech jest conajmniej raz tak wielka.

Smutne widoki.

Środki żywnościowe w Niemczech znowu znacznie podrożały, tak że pisma berlińskie przewidują katastrofę głodową. Według »Vorwärtsa« zboże, które dotychczas kosztowało 1430 mk. n. podskoczyło w cenie na 2050 mk. n. jęczmień i owies z 1380 mk. na 2050 mk. pszenica z 1570 mk. na 2252 mk. za tonę.

Zwiększona śmiertelność dzieci i obniżenie sił świadczy już obecnie o nędzy panującej w Niemczech. Ponieważ chodzi tu o ceny najniższe czyli minimalne należy się spodziewać podwyżki cen przed żniwami o 40 do 100 proc. Jeżeli się ceny te przeliczy na walutę niemiecką, pojmie się dopiero, jak przyjemnie dziś na żołądku i w kieszeni obywateli niemieckich.

Ziemia Wileńska.

Rada Najwyższa wobec Wilna.

Gdańsk. »Danziger Zeitung« donosi ze źródła, które nazywa dobrze poinformowane:

Na konferencji paryskiej, która potrwa prawdopodobnie do końca b. tygodnia będzie omawiana oprócz sprawy rozbrojenia, dostawy węgla, odszkodowania i kwestji wschodniej oraz pomocy dla Austrji zainicjowanej przez Francję, także sprawa Wilna. Anglja jest zdecydowana przeforsować ustąpienie Żeligowskiego z Wilna, ażeby pozbawić bolszewików pozorów do podjęcia nowej ofenzywy. Podobno Sprzymierzeni prosili p. Naczelnika Państwa Piłsudskiego, ażeby przybył do Paryża przed pierwszym lutego celem omówienia kwestji wileńskiej osobiście z Radą Najwyższą.

Litwa.

Bolszewicy na Litwie.

Berlin, W tych dniach przeprowadzone zostały Kownie rewizje w mieszkaniach wielu terorystów aresztowanych z powodu spisku przeciw obecnemu rządowi kowieńskiemu. W czasie rewizji znaleziono wiele dowodów, że przedstawiciel sowiecki w Kownie, Axelrod utrzymywał ścisłe stosunki z terorystami i popierał ich działalność pod każdym względem. Prasa kowieńska domaga się z tego powodu wydalenia Axelroda z granic państwa.

Rosja.

Niedola jeńców polskich.

Rewel. Do Petersburga zaczęły napływać ze wschodu transporty polskich jeńców. Jeńcy przebywają w opłakanem położeniu. Przybyli oni zupełnie na głodno z Murmanu. Zamiast odzienia wiszą na nich łachmany i strzępy. Na nogach resztki łapci, olbrzymie włosy i brody.

Ryga. »Izwiestja« donoszą, że wśród jeńców Polaków rozpoczęto specjalną a bardzo intensywną pracę agitacyjną. Na jednej ze stacji gub. Kurskiej agitatorzy zwołali wiec jeńców i usiłowali przeforsować na nim rezolucję, wyrażającą potępienie dla polityki rządu polskiego. Dla przeprowadzenia pracy agitacyjnej, centralny komitet agitacyjny rozpoczął regestrację jeńców.

Z życia gospodarczego Rosji

Ryga. »Orient« donosi z Moskwy, że rząd sowiecki zawarł umowy koncesyjne z pewnym niemieckim syndykatem farb oraz z szwedzką fabryką wyrobów skórzanych Steinberga. Pozatem toczą się pertraktacje z amerykańską firmą Goldstone w sprawie udzielenia jej koncesji na fabrykację środków chemicznych dla fabryk wyrobów skórzanych.

Ruch antybolszewicki.

Sztokholm. »Izwiestja" donoszą, że w tych dniach odbyła się poufna narada rządu sowieckiego w sprawie zwalczania ruchu antybolszewickiegó. W naradach tych brali udział Trocki, Dzierżyński, Cziczerin, Kamieniew i inni wybitni komuniści. Lenin był nie obecny. Zajmowano się głównie ruchem przeciwbolszewickim na Ukrainie, gdzie część czerwonej armji zbuntowała się przeciwko sowietom.

Francja.

Pobyt Piłsudskiego w Paryża.

Paryż. Naczelnik Państwa Piłsudski przybędzie do Paryża dnia 2 lutego.

W kołach wojskowych omawianą jest kwestja dłuższego ewentualnie pobytu ministra wojny Sosnkowskiego w Paryżu, w związku z pewnemi pracami wstępnemi do umów natury militarnej. Nie jest wykluczone, że zaszłaby w tym razie pewne zmiany na kierujących stanowiskach w ministejrum wojny.

Paryscy komuniści.

Policja paryska nrządziła obławę na komunistycznych agitatorów. Połów miał być dość obfity, bo udało się schwytać 700 agitatorów bolszewickich. I na prowincji obywają się podobne obławy w celu wypłoszenia propagady komunistycznej.

Błażek opętany

w Sztumie.

Zazwyczaj nie lubię chodzić na tak zwane przedstawienia amatorskie. To oczywiście ma swoje powody. Zwykle bowiem na takich przedstawieniach występowały osoby dobrze mi znane. Proszę się nie dziwić, że widząc tam na scenie swoją drogą kuzyneczkę albo dobrego przyjaciela, przez cały wieczór odczuwam lęk, aby się nie „zblamowali". To mi psuje zabawę, no i dlatego nie lubię chodzić na takie przedstawienia amatorskie, które jednakże mogą być czasami nadzwyczaj udatne i przyjemne. O tem przekonałem się w Sztumie, z całem uznaniem to przyznaję, tym chętniej, że się prędzej byłbym spodziewał, zobaczyć rogi na czole p. Anwersa aniżeli tyle zdolności artystycznych u samokształcącej się młodzieży „Jedność".

Proszę się nie gniewać na mnie, że tak otwarcie się przyznaję do krzywdy, którą w sercu Towarzystwu „Jedność" wyrządziłem, zaraz to naprawię. — Właściwie sądzę, nikt z gości nie spodziewał się tego, że tak ślicznie się ubawi. Bo dopradwy udało się wszystko nad spodziewanie świetnie. Mówię wyraźnie świetnie.

Ja osobiście — niech mi będzie wolno mówić jeszcze o sobie, a potem o drugich — więc ja nie odczuwałem tam w Sztumie ani troszeczkę z tego lęku, o którym pisałem powyżej, bo wiecie, że z tych, którzy tam występowali nie znałem nikogo bliżej. A ponieważ mi nawet nerwy trochę grały, więc miałem ciche życzenie, żeby się też który z występujących zblamował. — W ostatnim czasie życzę wszystkim ludziom źle! Ale na psa urok. — Nie doczekałem się tego, com sobie życzył. Bez wyjątku, wszystko, co widziałem tam w strzelnicy, było wzorowo wykonane. —

Może myślicie, że „Proroctwo kapłana" było nieco słabsze? — Bardzo proszę, nie wolno tego powiedzieć. Ta deklamacja wypowiedziana była z taką miłością do Ojczyzny, z takiem świętem uniesieniem, że dopradwy łza mi się zakręciła w oku mimowoli, gdy słuchałem.

Występ p. Fiszera, prezesa Towarzystwa świadczył o takcie i wyraźnie ujawniał szczere chęci ubawienia i rozweselenia obecnych.

Piosenka, na dwa głosy odśpiewana przez dwie panienki — nieznane mi zresztą, co z bólem w sercu stwierdzam — taka była rzewna, taka śliczna, miła, że mnie dziś jeszcze po niej „ckliwi", jak Błażek mówi.

Ten Błażek grał bardzo dobrze, grał, że tak powiem, jak »opętany«. Z zapałem, z odwagę, słowem występ Błażka stanowczo był udatny. — No, a Salusia, ta słodka milusia córeczka sołtysa tak pięknie wyglądała na scenie w swej płowej czupryńce, że się temu Błażkowi wcale nie dziwię. A czcigodna ciocia pana dziedzica chyba też zrozumiała, że to nie wielki grzech dla »Pana« pocałować taką śliczną »chamkę«. — Swoją drogą w »cywilu« ta ciocia dobrawdy jeszcze jest bardzo młodziutką i miłą panienką. A potrafiła się na scenie bajecznie zamaskować. Staromodna, czerwona jak maki, suknia adamaszkowa — okropny kapelusz, jeszcze okropniejsze pióra, — to prawdziwy antyk. — Jedno dyskretne pytanie: Czy ta powaga też tylko maską? — Na to może odpowiedziałby mi ś. p. mąż »Panie świeć nad jego duszą, wieczne odpocznienie«, — lub ten, co jeszcze będzie, Panie daj jak najlepszego. — Jeszcze jeden mi się podobał bardzo, to był ów sołtys ten ojciec Salusi, on grał zdaniem mojem najlepiej. A zresztą mało o to kto grał najlepiej. Główna rzecz, że cały zespół był »zgrany" znakomicie. Wszyscy znakomicie się w rolach łączyli tak jak to potem obraz żywy ich w jednem cudownem gronie przedstawił. —

Ostatnia allegorja bezwątpienia robiła wielkie wrażenie, bo mi się nawet w nocy przyśniła. — —

— — — — — — — — — — — — — — — —

A potem tany. —

Bądź co bądź w Sztumie jest życie polskie, jest i ruch w Towarzystwach. Zresztą nic dziwnego, tam przecież mieszka p. Domański wicepatron towarzystw na Powiślu. — Szczerze mówiąc, mam przekonanie, że ten udatny występ Tow. Młodzieży jest w pierwszej linji zasługą p. Domańskiego i jego czcigodnej małżonki. — Ja osobiście im też dziękuję bo było bardzo ładnie. — A na koniec rozbujałem się w tańcach że aż strach. Ale czemu macie tam w Sztumie takie ładne tancerki, to przecież nie moja wina. —

Nie dziwię się wcale, że na czwartek znowu zabawa, bo jest z kim się pobawić. Zresztą mnie na czwartek nie będzie, ale będzie na pewno cudownie.—

Swoją drogą to jest b a l pracodawców. A ja jestem zwyczajnym pracobiorcą. — Nie dla psa kiełbasa. —

Brugar.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 2. lutego 1921.

— **Śledztwo przeciwko p. Baczewskiemu.** Panu Baczewskiemu wytoczono śledztwo „na podstawie zeznań zaprzysiężonych jakiejś bliżej nieznanej osobistości. Przesłuchiwał go wczoraj sędzia śledczy. Gdyby nie zeznanie zawezwanego telefonicznie p. Wł. Pieniężnego, to możeby p. Baczewski znajdował się w więzieniu. Bliższe szczegóły jutro.

— **Ostra polemika** toczy się pomiędzy olsztyńskiemi gazetami niemieckiemi. Na zarzut „Allensteiner Volksblattu", że swego czasu redakcja i wydawnictwo „Allensteiner Zeitung" zwróciło się do „pewnego miejsca" z memorjałem w sprawie polskiej odpowiada „Allensteinerka", że to jest nieprawdą i przyrównuje postępowanie „Volksblattu" do postępowania złodziei i zbójów.

— (S.) **Ks. prob. Pingel.** Na zebraniu centrowców w Olsztynie przemawiał kandydat centrowy znany ks. prob. Pingel z Malborka. W mowie swojej powiedział podług sprawozdania „Allensteiner Volksblattu" pomiędzy innemi co następuje:

„Polakom chciałem jeszcze powiedzieć, że właśnie centrum prawa wyjątkowe energicznie zwalczało. Polityki zagranicy (!!) uprawiać jednak nie chcemy, lecz występować w obronie naszego prawa, naszej ojczyzny".

Widocznie centrum występuje w obronie niemieckiej prawdy, niemieckiej wolności i niemieckiego prawa. Uprawiania „polityki zagranicy" nikt od centrum nie żąda. Prawdopodobnie ksiądz proboszcz Pingel politykę obrony praw mniejszości narodowych nazwał „polityką zagranicy", ażeby zawczasu upozorować nieprzyjazne swoje względem uprawnionych żądań polskich stanowisko i zdobyć sobie zaufanie pewnych kół centrowych, kokietujących od dawnego czasu nacjonalistów i reakcjonistów niemieckich.

— **Podatki.** W prasie niemieckiej znajduje się urzędowe wezwanie do placenia podatków w czasie pomiędzy 1. a 15. lutego. Do naszej gazety ogłoszenia nie przysłano.

— **Olsztyn.** W niedzielę dnia 6. bm. zamierzają urządzić Niemcy wielki „fest" połączony z pochodem przez ulice miasta. Ma to być reklama dla sprawy Górnego Śląska.

— **Sprawy sądowe.** Za wykroczenie przeciwko prawu o spokoju świątecznym otrzymało kilku kupców olsztyńskich po 50 marek kary. — Za obrazę nadsekretarza miejskiego, któremu podlega tutejszy urząd mieszkańcowy otrzymał kupiec Józef B. 50 marek kary.

* **Patryki.** Z Klebarka piszą nam, iż nieprawdą jest, że ośmnaście kartek polskich wyrzucono. Dwie polskie kartki zostały unieważnione. Jedna była zgnieciona, a w drugiej kopercie była polska i niemiecka karteczka do kupy zlepione.

* **Wielbark.** Przyszły targ na bydło i konie odbędzie się we wtorek 8 lutego b. r.

* **Malbork.** Asystent pocztowy Jan Bela kradł stale z wozu pocztowego. przesyłki pocztowe zawierające żywność i przyodziewek. W mieszkaniu znaleziono u niego całe zapasy skradzionych towarów. Sąd podyktował mu 2 i pół roku więzienia.

* **Gutsztat.** Na ostatni targ spędzono bardzo wiele koni, które atoli mało kupowano. Bydła było mało. Ceny za świnie utrzymały się w dawnej wysokości.

* **Elbląg.** Donoszą, że funkcję kata spełnia obecnie gościnny Paul Späte z Wrocławia, dawniejszy pomocnik Schwietza, który padł na wojnie.

* **Królewic.** W Królewcu odkryto tajny skład broni, w którym nacjonaliści niemieccy ukryli byli 12 armat. Późnym wieczorem wydała niemiecka władza wojskowa rozkaz wywiezienia armat tych. Ale w sobotę rano przydybała komisja kontrolująca koalicji transport z armatami gotowy do wyjazdu na dworcu królewieckim i obłożyła go aresztem.

Obwieszczenie
w sprawie głosowania na G. Śląsku.

Sekretarjaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Śląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Śląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą.

Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International" do sekretarza obwodowego na Warmję p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

Sekretarz Jeneralny
Związku Polaków.

* **Kościerzyna.** W rocznice wkroczenia wojsk polskich do Kościerzyny, odbędzie się w mieście uroczysty obchód. Na program uroczystości tej składają się: nabożeństwo dziękczynne w kościele farnym i pochód, w którym udział wezmą wojsko, duchowieństwo, władze administracyjne i komunalne, towarzystwa i publiczność niestowarzyszona.

* **Kościan.** Bardzo nieprzyjemną niespodziankę zrobili złodzieje gospodarzowi Skrzypczakowi, który zajechał przed gościniec w Jaroszniewicach. Złodzieje wykorzystali czas ten i skradli klacz i bryczkę (bryczka model berliński). Klacz 1.70 wysoka, mająca lat 10. Ogólna wartość 100 000 mk. Złodzieje udali się do Poznania.

* **Wąbrzeźno.** Miasto Wąbrzeźno bardzo uroczyście obchodziło pierwszą rocznicę przyłączenia do Polski. Wszystkie ulice udekorowano a w kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłosił ks. administrator Piechowski bardzo piękne kazanie, owiane prawdziwym duchem patrjotycznym. Odśpiewano »Nasz Bałtyk« i »Rotę«. Składano również ofiary na rzecz Wilna.

Ze świata.

Nędza Austrji.

Położenie gospodarcze Austrji jest tak ciężkie, iż rząd austrjacki zamierza zastawić cenne gobeliny, znajdujące się w muzeach wiedeńskich.

Londyn, «Times» donosi, że Rada ententy przyznała Austrji pomoc gospodarczą pod warunkiem zaniechania agitacji za przyłączeniem do Niemiec.

Zatarg Gruzińsko—Sowiecki.

Helsingfors, Z Moskwy donoszą iskrowo: Z powodu naruszenia przez władze gruzinskie całego szeregu umów z Rosją, Sowiety przerwały dostawę do Gruzji nafty.

Bolszewicy w Armenji.

Londyn, «Times» podaje z Teheranu, że Bolszewicy opuścili miasto Reszt i zamierzają ewakuować. Z tego powodu rząd sowiecki wystosował notę do ormiańskiego ministra spraw zagranicznych, w której oświadczył, że postulaty terytorjalne armji muszą być poświęcone na rzecz rewolucji światowej.

Los armji Siemionowa.

Helsingfors. Radiostacja moskiewska podaje: Z Urgi donoszą, że oddział Siemionowa składający się z 2,000 Rosjan, 500 Mongołów i 50 Japończyków, zmuszony był cofnąć się na wschód, gdzie z powodu śnieżnych zasp został zupełnie odcięty od świata.

Japończycy w Syberji.

Helsingfors. Donoszą iskrowo: Rząd republiki Dalekiego Wschodu otrzymał wiadomości, że przemysł rybny w dalszym biegu rzeki Amuru, w północnej części Sachalina i na wybrzeżach przylądka Łazarewa objęty został przez Japończyków i pozostaie pod dozorem japońskiego dowództwa. Rząd republiki Dalekiego Wschodu wysłał do rządu japońskiego protest przeciwko takiemu postępowaniu, ktore jesf naruszeniem praw rosyjskiego ludu i jego terytorjalnej integralności.

Ruch towarzystw.

Purda. Zebranie Tow. Ludowego w Purdzie które się miało odbyć dnia 23. stycznia br. odbędzie się w niedzielę dnia 6. lutego o godz. 4 po południu w sali p. Wiewióry w Purdzie. Udział wszystkich członków jest pożądany. Omawiane będą różne sprawy z całego roku. Potem odbędzie się zabawa z muzyką i tańcami. Zaprasza się także rodaków, którzy mieszkają w giławskiej parafji. Zarząd. (M. B.)